№ 18. Częstochowa, Niedziela 27 maja 1928 r. Rok I.

Głos Czasu

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
II Aleja 32, — telefon 120.
Konto czekowe P. K. O.
№ 65066.

TYGODNIK ILUSTROWANY
poświęcony życiu, kulturze i potrzebom miast i wsi.

Prenumerata:

W Polsce:	miesięcznie	1.—zł
"	kwartalnie	2.80 "
"	półrocznie	5.— "
w Ameryce:	kwartalnie	1 dola
we Francji:	"	20 frank.
w Niemczech:	"	2 marki

Organ Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego.

Częstochowski Klub Sportowy (C. K. S.)

Pierwsze początki Częstochowskiego Klubu Sportowego sięgają r. 1920. Wówczas bowiem, dzięki inicjatywie dyrektora Szkoły Handlowej, p. Józefa Trzosa, powstał klub „Orlęta", który rozwijał się wcale pięknie, chociaż nie był jeszcze zalegalizowany.

W r. 1922 nastąpiła fuzja podupadającej już zupełnie „Częstochowy" z „Orlętami". Połączone kluby przybrały nazwę Częstochowski Klub Sportowy (C.K.S.), który został zalegalizowany przez Krak. Zw. Okr. Piłki Nożnej. Rok 1922 uważać więc należy za rok założenia C. K. S. u. Należał on wówczas, oczywiście, do klasy C.



Dopiero w r. 1927, po całym szeregu zwycięskich rozgrywek klub zdobywa mistrzostwo klasy C i wchodzi do klasy B.

Z powodu utworzenia w r. 1928 Okręgu Kieleckiego Piłki Nożnej (z siedzibą w Sosnowcu), wyznaczono dla drużyn częstochowskich 2 miejsca do klasy A. „Warta", jako najstarszy klub miejscowy, przeszła automatycznie do tej klasy, C. K. S. zaś zdobył sobie to samo miejsce po zwycięskich rozgrywkach eliminacyjnych z silną „Victorią". Obecnie zajmuje pierwsze miejsce w tabeli rozrywek o mistrzostwo kl. A.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że najstarszymi graczami (członkami-założycielami) klubu są pp. Ignacy Sowała, Zygmunt Zajdler i Lucjan Słota.

Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu klubu, które odbyło się w tych dniach, wybrano na wakujące stanowisko prezesa p. Tadeusza Dańca, majora S. Gen, poza tem dokooptowano do zarządu pp. Alfreda Szmekla i Aleksego Majewskiego.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie zarządu, na którem tenże ukonstytuował się następująco: mjr. Daniec — prezes, wiceprezes I—Szmekel, wiceprezes II—Miller Adam, sekretarz Skawiński Edmund, skarbnik—Zajdler Zygmunt, gospodarz—Majewski Aleksy i członek zarządu—Kidawski Józef.

W skład klubu wchodzą na razie dwie sekcje: lekkoatletyczna i piłki nożnej. Rycina nasza przedstawia drużynę lekkoatletyczną klubu. Stoją od strony lewej ku prawej pp.: Wolski Marjan, Hazler Tadeusz, Wójcik Wincenty, Wochno Antoni, Masztalerz Bronisław, Olesiak, Drzewiecki Jan, Kurek Stanisław, Wolski Antoni, Donajski Kazimierz, Kędzierski, Chądzyński Henryk.

Częstochowski Klub Sportowy, rozwija się coraz piękniej, odnosząc jedno zwycięstwo za drugiem, nietylko w Częstochowie. Jak widać, wytrwała i celowa praca daje odpowiednie rezultaty. Należałoby tylko życzyć sobie, aby klub ten rokujący jak najlepsze nadzieje na przyszłość, nie ustał w tej pracy

TREŚĆ NUMERU:

NARÓD i RZĄD.

Były czasy i to wcale nie tak dawne, kiedy, według pojęć panujących wśród polityków najbardziej wpływowych, rola czynników państwowych winna się była ograniczać do jaknajmniejszej ilości dziedzin życia publicznego. Bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, a więc policja i wojsko, wymiar sprawiedliwości, administracja kraju, częściowo szkolnictwo, polityka zagraniczna—oto prawie wszystko, na co pozwalano mieć wpływ czynnikom państwowym. Pomijano natomiast bardzo wiele zagadnień, związanych przedewszystkiem ze sprawami gospodarczemi, twierdząc, że maszyna państwowa jest zbyt ciężka i niezgrabna, aby móc się należycie wywiązać z delikatnej pracy ekonomicznej. Twierdzono, że w tych dziedzinach im mniej wtrąca się państwo, im więcej pozostawia swobody stronom zainteresowanym, tem jest lepiej. I budowano pozornie piękną teorję wolności, która rzekomo najlepiej kształtuje rzeczywistość, regulując konflikty społeczne i gospodarcze w sposób automatyczny.

W myśl tej teorji Państwo nie może ingerować w spór pracy z kapitałem, pozostawiając sprawę płac robotniczych oraz ochronę pracy grze jej podaży i popytu. Również i zagadnienie cen nie należy do Państwa; reguluje je w sposób zupełnie automatyczny toż samo prawo podaży i popytu i wszelka próba ingerencji z zewnątrz może spowodować jedynie jaknajostrzejsze przesilenia. A już tembardziej Państwo nie może brać udziału w produkcji narodowej przez zakładanie przedsiębiorstw państwowych lub udziału w przedsiębiorstwach prywatnych.

Wytworzyła się cała szkoła ekonomistów, t. zw. „liberalna“, która wszelkiemi środkami broniła „wolności“ w życiu gospodarczem społeczeństwa, przeciwstawiając się kategorycznie wszystkim innym usiłowaniom rozwiązania trudności gospodarczych, które w formie kryzysów przemysłowych i handlowych, strajków, głodu, nędzy i chorób szerokich mas pracujących ujawniały ciężką sytuację narodów cywilizowanych.

Rzeczywistość zadała całkowicie kłam tej liberalnej teorji.

Okazywało się coraz bardziej, że sprawa organizacji gospodarczej jest zasadniczą podstawą życia zbiorowości ludzkiej; że „wolność“ w tej dziedzinie doprowadza do najfatalniejszych rezultatów, bowiem bieg rzeczy oddawał sprawę produkcji i jej organizacji w ręce, które kierować ją umiały jedynie z punktu widzenia doraźnych korzyści pieniężnych jednej tylko grupy ludności, a nie całości organizmu społecznego.

I już od kilkudziesięciu lat widzimy, jak Państwo coraz bardziej rozszerza swoje wpływy na życie gospodarcze narodów, jak powoli ale systematycznie ingeruje coraz wydatniej w stosunki, dawniej nie obchodzące je wcale.

Dość przejrzeć ustawodawstwo współczesne, aby stwierdzić, że istotnie niema już prawie takiej dziedziny życia, która pozostawałaby poza wpływami Państwa.

Szeroko rozbudowana ochrona pracy i zdrowia ogółu obywateli, wpływ na płace robotnicze, coraz wyraźniejszy wpływ na ceny podstawowych produktów przemysłowych i rolnych, dalej utworzenie specjalnego aparatu, zajmującego się organizacją wytwórczości i wymiany (Ministerstwa handlu i przemysłu, rolnictwa, reform rolnych, robót publicznych, komitet ekonomiczny Ministrów) i dalej wpływ zupełnie bezpośredni na najważniejsze sprawy gospodarcze (przedsiębiorstwa państwowe, wielkie banki państwowe—Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny—udział państwa w całym szeregu wielkich spółek akcyjnych, wszystkie zagadnienia, dotyczące przemysłu wojennego)—wszystko to razem sprawia, że owa dawniejsza „wolność“ krępowana jest przez czynniki państwowe coraz bardziej i coraz skuteczniej.

Zamiast niej inna zasada zdaje się dominować na całej linji.

Dawniej, nim para i elektryczność wraz z olbrzymiemi postępami nauk biologicznych, które spowodowały przewrót w rolnictwie, nie wpłynęły w zupełnie rewolucyjny sposób na tempo życia, życie to upływało stosunkowo monotonnie i leniwo. Normy prawne utrwalały się na lat setki, zwyczaje i obyczaje trwały bez zmian lub prawie bez zmian od stuleci, bieg życia toczył się spokojnym, z góry przewidzianym torem, o ile nie mąciły go od czasu do czasu wojny i towarzyszące im zarazy. Rzeczy nowe stawały się względnie rzadko.

Historja posuwała się naprzód dość leniwemi krokami. Wielkie zagadnienia organizacyjne były w stosunku do dzisiejszych prostsze i łatwiejsze. Nic nikogo nie piliło, nikomu się nie spieszyło, rzadko rzeczywistość domagała się błyskawicznych rozstrzygnięć—jednem słowem życie narastało prawie samo, w słabej zależności od woli ludzkiej, od jej zamiarów i planów.

Wiek XIX przyniósł pod tym względem zmiany radykalne. Dzisiejsze życie jest niezmiernie trudne i skomplikowane. Powstają coraz to nowe wynalazki, nowe myśli, nowe, dotychczas nieznane tereny pracy. Związki między poszczególnemi państwami zacieśniły się niezmiernie. Połączyła je gęsta sieć komunikacyjna, miljony kilometrów dróg żelaznych, drutów telegraficznych i telefonicznych. Tysiące okrętów przepływają przez morza i oceany, a fale eteru niosą z zawrotną szybkością wieści z jednego końca świata na drugi. Powstają instytucje międzynarodowe, odbywają się kongresy i narady, najmędrsi ludzie obu półkul ziemi radzą nieustannie nad olbrzymiem zagadnieniem zorganizowania życia świata. Ludność wzrosła w liczebność—te masy ludzkie trzeba nakarmić, odziać, pomieścić—trzeba je przygotować do pracy, trzeba je tak wychować, by potrafiły wytworzyć tyle dóbr materjalnych, ile ich ludzkości potrzeba.

I w obrębie danego poszczególnego Państwa istnieją analogiczne zagadnienia. Każde społeczeństwo składa się z różnych klas społecznych, a w ich obrębie z wielu poszczególnych zawodów.

Tego wszystkiego nie można zostawić na los przypadku. Nie można zamknąć oczu na interesy poszczególnych grup społecznych, które są wszystkie, lub prawie wszystkie, społecznie potrzebne; nie można słabszych oddać na żer silniejszych, bo w rezultacie wywiązałaby się wojna wszystkich z wszystkimi, co skończyłoby się ogólnym chaosem i rozprzężeniem.

Ktoś musi byś powołany do kierowania olbrzymim organizmem społecznym. ktoś dostatecznie mądry, by umieć przepracowywać plany ogólne i przeprowadzać je w życiu, ktoś dostatecznie bezinteresowny, by umieć spojrzeć na całość zagadnienia i odróżnić interesy ważniejsze od mniej ważnych, ktoś wreszcie obdarzony potężną władzą, aby móc, oparty na niej, przełamywać niezrozumienie, głupotę, czy złą wolę, której w życiu nigdy nie braknie.

Tym kimś może być tylko najwyższa władza w Państwie. Stanowi ją Rząd.

Z biegiem lat coraz widoczniejszem się staje, jak olbrzymia praca i jaka olbrzymia odpowiedzialność spada na ludzi, wchodzących w skład Rządu. Rząd bowiem, nie kto inny, sprawuje naczelne kierownictwo nad tem wszystkiem, co się w kraju dzieje. On jest wykonawcą prawa, od niego coraz częściej wychodzi inicjatywa prawodawcza, on pilnuje równowagi sprzecznych nieraz interesów grupowych, on zastanawia się nad całością organizacji życia narodowego. Wyłoniony pośrednio przez naród i przed narodem pośrednio odpowiedzialny, ma on zadania ogromne i niezmiernie trudne. Musi o wszystkiem wiedzieć, wszystko rozumieć, wszystko rozumnie przemyśleć, wszystkiemu zaradzić. Pole jego pracy rozszerza się coraz bardziej. Jest on wielkim organizatorem życia narodowego.

Zamiast dawnej zasady ekonomicznego liberalizmu powstaje zasada rozumnego kierownictwa całego życia zbiorowego, przyczem jedynym powołanym kierownikiem staje się Rząd.

Z tego wynikają niesłychanie ważne konsekwencje, którym przyjrzymy się w następnych artykułach.

Janusz Jędrzejewicz
Poseł na Sejm.

Nasza polityka zagraniczna.

Współpraca Polski nad pokojem światowym. — Sojusze i stosunki z sąsiadami. - Zaufanie zagranicy.

(Expose min. Zaleskiego w sejmowej komisji spraw zagran.)

W ub. czwartek min. Zaleski wygłosił doniosłe expose na posiedzeniu komisji zagranicznej Sejmu, w którem skreślił obraz poczynań rządu w ubiegłym dwuletnim okresie.

„Najwyższem wskazaniem naszej polityki zagranicznej—powiedział minister—może być tylko pokój, ugruntowany na najszerszych podstawach. Dzisiaj, po dwuletniej działalności, rząd wykazać się może dobitnemi dowodami pokojowości swych poczynań.

„Złudnem by jednak było oddanie się kraju wyłącznie pracy wewnętrznej organizacyjnej, gdyby wysiłki idące w tym kierunku, nie miały odpowiednika w polityce zagranicznej rządu. Dlatego też wysiłki rządu skierowane były w tych dwóch latach ku umocnieniu stanowiska Polski w dużej rodzinie narodów.

„Wybór Polski do Rady Ligi Narodów, świadczący o wzroście autorytetu Polski na terenie międzynarodowym, był równocześnie wyrazem zaufania i wiary w korzyści, płynące z udziału i ścisłej współpracy Polski nad organizacją pokoju.

Ósme zgromadzenie Ligi Narodów we wrześniu ub. roku powzięło bardzo ważne uchwały w dziedzinie bezpieczeństwa. Jednomyślnie przyjęto wniosek polski, potępiający wojnę napastniczą. Równocześnie z pracami nad bezpieczeństwem, komisja przygotowawcza prowadzi dalej swą działalność ściśle rozbrojeniową.

„Rząd polski śledzi z największem zainteresowaniem przebieg prac rozbrojeniowych na terenie Ligi, pragnąc z jednej strony współpracować w tem dziele, ale i patrząc z drugiej strony, aby ograniczenia zbrojeń nie narażały w niczem bezpieczeństwa Rzeczypospolitej".

W dalszym ciągu p. minister wspomniał o działalności Ligi na polu ekonomicznem, w których to pracach Polska bierze również żywy udział.

Poza pracą nad utrwaleniem pokoju światowego, Polska dba o rozwój dobrych stosunków z poszczególnemi państwami. Do tego celu służą przedewszystkiem sojusze z Francją i Rumunją.

„Wyrazem wielkiej przyjaźni, łączącej Francję i Polskę, jest nietylko stały kontakt pomiędzy sferami politycznemi, ale również między organizacjami naukowemi, artystycznemi i społecznemi obu narodów.

„W dziedzinie bezpośrednich stosunków polsko-francuskich, jedną z najważniejszych jest kwestja emigracji polskiej do Francji, stanowiąca przedmiot specjalnej opieki rządu polskiego, którego wysiłki skierowane są do uzyskania dla swoich emigrantów możliwie najlepszych warunków egzystencji".

Pozatem uległy zacieśnieniu stosunki z Anglją i Stanami Zjednoczonemi, które to mocarstwa nabierają coraz więcej zaufania do Polski.

Mówiąc o swojej podróży do Rzymu, min. Zaleski stwierdził, że wszelkie fantastyczne plotki, jakie obiegały prasę niektórych krajów w związku z tą wizytą, nie mają żadnej podstawy. „Gościnne przyjęcie,—mówił p. minister—jakiego doznałem podczas pobytu mego we Włoszech, było dowodem, iż tradycyjne węzły przyjaźni, istniejące pomiędzy narodem włoskim i polskim, nie uległy osłabieniu".

Minister przedyskutował z Mussolinim wiele kwestyj, dotyczących polityki zagranicznej obu państw i przekonał się, że poglądy obu rządów na te sprawy są bardzo zbliżone.

Stosunki handlowe polsko-włoskie ożywiły się znacznie, zwłaszcza w odniesieniu do portów adrjatyckich, gdzie obrót z Polską znacznie się zwiększył.

Charakteryzując stosunki z najbliższymi sąsiadami, t. j. Litwą, Niemcami i Rosją, które z natury rzeczy są trudniejsze, p. minister stwierdził, że rząd z największą gorliwością starał się o poprawę tych stosunków. W stosunkach z Litwą Polska zrobiła wielki krok naprzód przez likwidację stawu wojny. Dużo jednak jeszcze pozostaje do zrobienia, zanim stosunki pomiędzy obu narodami będą normalne.

Rząd polski nawiązał z rządem litewskim bezpośrednie rokowania, które rozpoczęły się, jak wiadomo, 30 marca w Królewcu i obecnie prowadzone są dalej w komisjach. Litwini odrzucili polskie projekty układu o nieagresji i arbitrażowego, obiecując przedstawić kontrprojekty 25 czerwca. Minister wyraził nadzieję, że zadowolnią one obie strony.

Co do Niemiec, to chociaż stosunki z tem państwem są dobre, minister wyraził zdanie, że „hasła, głoszone przez pewne wpływowe sfery społeczeństwa niemieckiego, nie mogą nastrajać zbyt optymistycznie, gdyż nie przyczyniają się one do wytworzenia atmosfery niezbędnej do wydajnej współpracy".

Stosunki nasze z Rosją są naogół normalne i poprawne, a wzajemny obrót handlowy powiększa się z roku na rok.

Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929.

(g) W roku przyszłym w czasie od 1 czerwca do 1 października będzie otwarta Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Wielkie to dzieło w dziesiątą rocznicę niepodległości ma pokazać swoim i obcym wielkość kultury Polski, potęgę jej gospodarstwa i podnieść konsumpcję wewnętrzną.

Dostojny Protektor Wystawy, p. Prezydent Rzeczypospolitej określił w takich słowach cele wystawy: „Powszechna Wystawa Krajowa nietylko powinna dać pełny obraz dzisiejszej twórczości całego Narodu, ale i podnietę do tem większego jej rozwoju na przyszłość."

Z natury rzeczy wynika, że udział w Wystawie weźmie zarówno rząd i związki samorządowe jak i poszczególni wytwórcy. Rząd będzie wystawcą przedewszystkiem w dziale sztuki i kultury.

Ustalenie terminu Wystawy na r. 1929 uzasadnione jest z jednej strony 10 tą rocznicą odzyskania niepodległości, z drugiej zaś strony tą okolicznością, że w roku 1930 urządzają Niemcy analogiczną wystawę we Wrocławiu.

Trudności zorganizowania wystawy było i jest sporo. W pierwszym rzędzie kwestja sfinansowania tego na europejską skalę zakrojonego przedsięwzięcia. O ile komitety zagranicznych wystaw zwracają cały wysiłek na stronę organizacyjną, mając zapewnione pokrycie kosztów przez zainteresowane państwo, o tyle organizatorzy naszej Wystawy nie mogli liczyć na pomoc rządu, wobec koniecznej ciągłej oględności w wydatkowaniu przez skarb państwa.

Wobec tego władze Wystawy weszły na drogę subskrypcji narodowej. Świadczenia poszczególnych osób, względnie instytucji, będą oczywiście różne, w zależności od stopnia bezpośredniego ich zainteresowania Wystawą. Od samorządów miejskich oczekiwany jest wpływ w wysokości 1 proc. budżetu danego miasta. Taka uchwała zapadła na ostatnim zjeździe Związku Miast. W odniesieniu do samorządu ziemskiego powiatowego, Rada Zjazdów Samorządu Ziemskiego ustaliła granicę orjentacyjną na 2 proc. państwowego podatku gruntowego przypisanego w danym powiecie.

WIADOMOŚCI Z TYGODNIA.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

DWIE SPRAWY POLSKIE NA SESJI LIGI NARODOW.

Sesja letnia Ligi Narodów, która rozpocznie się 14 czerwca w Genewie, rozpatrzy dwie sprawy polskie, a mianowicie o wynikach polsko-litewskich rokowań w Królewcu oraz decyzji Trybunału haskiego w kwestji szkolnej na G. Śląsku.

ZACIEŚNIENIE STOSUNKOW POLSKO-BELGIJSKICH.

W pierwszych dniach czerwca rozpoczną się w Brukseli rokowania o konwencję konsularną pomiędzy Polską a Belgją. Będzie to siódma tego rodzaju umowa zawarta przez Polskę i przyczyni się niezawodnie do zacieśnienia węzłów, łączących już oba państwa.

ZJAZD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W WARSZAWIE.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie doroczny zjazd Związku Strzeleckiego, w którym wzięło udział około 2,000 delegatów oddziałów z całej Polski. Zjazd zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej. Pozatem rząd reprezentowali ministrowie Składkowski i Dobrucki.

Min. Składkowski powitał obecnych w imieniu rządu, oświadczając, że rząd widzi w Związku Strzeleckim ostoję myśli państwowo-twórczej w czasie pokoju i kadrę dzielnych obrońców Ojczyzny na wypadek wojny.

Na zjeździe przyjęto cały szereg wniosków.

Sensacyjna sprawa honorowa p. Kazimierza Kühna w Częstochowie.

W początkach lutego b. r. zostały spisane przeciwko p. Kazimierzowi Kühnowi dwa protokuły jednostronne, załatwiające sprawy honorowo tylko dla jego przeciwników, a tem samem niehonorowo dla p. Kühna.

Po kilku tygodniach dopiero p. Kühn zareagował na jeden z tych protokułów, wyzywając osoby, które protokół podpisały. Panowie ci jednak wyzwania nie przyjęli, oświadczając, że nie mogą dać zadośćuczynienia honorowego p. Kühnowi, ponieważ złamał on zasady postępowania honorowego.

Sprawa oparła się o sąd honorowy, złożony z najpoważniejszych osobistości, który jednak po kilku rozprawach orzeczenia nie wydał.

Sędziowie honorowi złożyli swoje mandaty. Widocznie nie chcieli położyć swych podpisów pod aktem rehabilitacji p. Kühna.

Rokowania polsko-litewskie w Warszawie.

W prezydjum Rady ministrów odbyło się w poniedziałek pierwsze posiedzenie polsko litewskiej komisji dla spraw ekonomicznych, komunikacyjnych i tranzytu.

Posiedzenie zagaił przewodniczący delegacji polskiej radca legacyjny Szumlakowski, który między innemi oświadczył:

Zdaję sobie sprawę, że zaczynające się narady komisyjne, obejmujące tak ważne, a przytem różnorodne sprawy, będą wymagały wytężonego wysiłku i dobrej woli z obu stron. Zapewniając Panów, iż ta dobra wola ożywia delegację polską, i mając nadzieję, że istnieje ona także po stronie delegacji litewskiej, mam zaszczyt otworzyć posiedzenie komisji dla spraw ekonomicznych, komunikacyjnych i tranzytu.

Min. Zaunius, przewodniczący delegacji litewskiej, w odpowiedzi dziękował radcy Szumlakowskiemu za powitanie a rządowi polskiemu za miłe przyjęcie i ułatwienia, wyświadczone delegacji litewskiej w podróży oraz po przybyciu do Warszawy, poczem zapewnił:

Delegacja litewska przepojona jest pragnieniem doprowadzenia rozpoczętego dzieła do pomyślnego końca i gotowa podjąć wszelkie wysiłki dla zwalczenia przeszkód, które się przed nią piętrzą.

Zjazd prezydentów miast wydzielonych

Sprawa pomiaru miast. — Udział samorządów w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Dn. 15 maja odbył się w Kielcach zjazd prezydentów miast wydzielonych województwa kieleckiego. W zjeździe wzięli udział prezydenci: Częstochowy, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Zawiercia, Będzina, Kielc, i Radomia.

Jednym z głównych punktów porządku dziennego była piekąca sprawa pomiaru miast i sporządzenia planów regulacyjnych. Żadne bowiem z miast województwa kieleckiego nie posiada dotąd planów regulacyjuych.

Poza szeregiem innych spraw omawiano na zjeździe sprawę udziału samorządów w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu (patrz artykuł na stronie trzeciej) Samorządy województwa kieleckiego stanowić mają na tej Wystawie osobną grupę regjonalną, przyczem poszczególne działy prac samorządów mają być zgrupowane łącznie, aby dać obraz dorobku ubiegłych 10 lat w każdej poszczególnej dziedzinie na terenie całego województwa. Sprawa ta nie jest jeszcze zresztą definitywnie przesądzona, gdyż wiele względów przemawia za przedstawieniem przez każdy poszczególny samorząd całokształtu jego działalności.

Pozatem omawiano szereg spraw finansowych i podatkowych oraz sprawę udziału poszczególnych miast w finansowaniu przedsięwzięć o charakterze ogólnowojewódzkim, jak Komitet Społeczny Województwa Kieleckiego, lub też organizacji jak: Związek Straży Pożarnych, Polski Czerwony Krzyż i. t. d.

BEZCZELNA ODEZWA MIĘDZYNARODOWKI.

Komitet wykonawczy III-ej międzynarodówki w Moskwie wydał odezwę z powodu wypadków 1 maja w Warszawie, oskarżając P. P. S. o planowy pogrom komunistów i nawołując proletarjat całego świata do wywarcia zemsty na polskim socjaliźmie.

PREMJER SOWIECKI CIĘŻKO CHORY.

Stan zdrowia premjera rządu sowieckiego, który cierpi od pewnego czasu na ostre zapalenie stawów, połączone ze złem funkcjonowaniem serca,—ostatnio znacznie się pogorszył i budzi poważne obawy.

OFICEROWIE SOWIECCY MUSZĄ ZNAĆ JEZYK POLSKI.

Rosyjska Rewolucyjna Rada wojskowa wydała rozkaz o obowiązku nauki języka polskiego dla wszystkich oficerów armji sowieckiej, pełniących służbę na Ukrainie i Białorusi.

CZANG-TSO-LIN ROZPOCZĄŁ OFENZYWĘ

Wedle doniesień dzienników z Pekinu, zarządził Czang-Tso-Lin, oburzony odrzuceniem jego propozycji pokojowej, ogólną ofenzywę na linji Pekin—Hankou i Tientsin—Pukau.

Spodziewają się, że armja północna uzyskać może przewagę.

PRZYWROCENIE ETATOW POLICJI.

Komisja budżetowa przyjęła wniosek rządowy o przywrócenie skreślonej w drugiem czytaniu pozycji 2,000.000 zł. na udział związków samorządowych w utrzymaniu policji, oraz pozycji 13,160,137 zł. skreślonej z uposażenia policji.

UPOSAŻENIE PREZYDENTA RZPLITEJ.

W komisji budżetowej Sejmu uchwalono podnieść uposażenie Prezydenta ze 180.000 na 240 000 zł.

BUDŻET W SEJMIE PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH.

Sejmowa komisja budżetowa skończyła trzecie czytanie budżetu. Sejm przystąpi do dyskusji nad budżetem po Zielonych Świątkach.

3,500.000 ZŁ. NA WYSTAWĘ W POZNANIU.

Komisja budżetowa uchwaliła 125.000 zł. na wystawę w Poznaniu. Wiceminister Grodyński wyjaśnił przytem, że ogólna kwota preliminowana na tę wystawę wynosi obecnie 3,500.000 zł.

Niezwykły dar dla papieża.

Z inicjatywy biskupa podlaskiego powstanie piękny dar dla papieża Piusa XI na pamiątkę dziesięciolecia przybycia do Polski. Będzie to ufundowany ze składek Orzeł Biały ze złotem sercem, w którem umieszczone będą szczypty męczeńskiej ziemi z parafji Drelów i Pratulin, gdzie Moskale kulami i bagnetami napróżno usiłowali zmusić parafjan do przejścia na prawosławie.

Ziemia ta, krwią polską zroszona, wręczona będzie papieżowi w dniu 28 maja.

Straszny wybuch gazu trującego pod Hamburgiem.

W poniedziałek o godz. 5 ej popoł. na terenie wysepki Peute, położonej na Łabie pod Hamburgiem, eksplodował zbiornik długości 7 m. zawierający około 12 m. sześć. fosgenu, gazu truiącego, używanego w czasie wojny do wypełniania granatów gazowych. Skutki katastrofy były straszne. Ludzie, znajdujący się w pobliżu, padali nieprzytomni na ziemię. Wiatr wiejący w kierunku Wilhelmsburga, poniósł za sobą falę gazową, tak, że wiele osób zostało zatrutych. Dotychczas zmarło 5 osób.

W ciągu dnia ewakuowano szereg ulic i podmiejskich osiedli, ponieważ słaby i zmienny wiatr nie dopuszczał do ulotnienia się gazu.

Wybuch w Hamburgu oświetla z przeraźliwą jasnością prawdziwe oblicze Niemiec „rozbrojonych" i „pokojowych". Nastąpił on w tej samej godzinie, w której przy urnie wyborczej wypowiedziano się rzekomo za „europejską współpracą i polityką Locarna", a przeciwko „ułudom odwetu".

Wynik wyborów w Niemczech.

Polacy nie otrzymali ani jednego mandatu.

W głosowaniu do Reichstagu oddano ogółem głosów 30 592.442.

Socjaliści zdobyli 152 mandaty (poprzednio mieli 131) Niemiecko-narodowi mandatów 73 (103). Centrum man. 63 (69). Bawarska partja ludowa mand. 16 (19). Niemiecka partja ludowa (Stresemana) mand. 44 (51) Demokraci mand. 25 (32). Partja gospodarcza mand. 23 (17). Grupa hannowerska mand. 3 (4). Hittlerowcy mand. 12 (14). Komuniści mand. 54 (45).

Mniejszości narodowe otrzymały ogółem 70.752 gł., jednak wskutek rozstrzelenia głosów, żadnego mandatu do Reichstagu nie zdobyły.

Według zestawienia powyższego wyniki wyborów do Reichstagu wskazują, że powrót koalicji prawicowej jest niemożliwy.

Absolutna większość w nowym Reichstagu należy do wielkiej koalicji z udziałem socjalistów, centrum, demokratów i niemieckiej partji ludowej. Brak jest jednak dotychczas oznak, że koalicja ta da się prędko urzeczywistnić.

Na pokładzie wojennego transportowca „Warta".

Pływałem po morzu, znałem olbrzymie transatlantyki, z ich jednostajnem, hotelowem życiem, znałem luksusowe parowce obwożące turystów, samego jednak morza nie znałem. Spoglądanie z poza burty, z wygodnego leżaka, na fale, które gdzieś tam w dole szumią jak koło młyńskie, nie jest zawarciem bliższej i serdecznej znajomości z morzem, odczuciem i zrozumieniem jego potężnego uroku.

Mały transportowiec wojenny „Warta" o pojemności 6400 ton, na którego gościnnym pokładzie znalazłem się w Gdyni w sierpniu 1924 r., wśród oficerów i załogi polskiej marynarki wojennej, dał mi sposobność bezpośredniego zetknięcia się z najpotężniejszym żywiołem, pokonywanym w każdej chwili dnia i nocy przez upór i hart morskiego rycerza.

Celem naszym była Genua; mieliśmy do przebycia 2500 mil morskich, co przy maksymalnej szybkości maszyn 10 mil na godzinę, zapowiadało podróż na długie dnie, a może i tygodnie.

Minęliśmy lewą burtą zieloną wyspę Bormholm, w Kopenhadze wyładowaliśmy skautów, którzy po raz pierwszy pod polską banderą wyruszyli na światowy swój zlot do Danji. Po zwiedzeniu pięknej i bardzo kulturalnej stolicy Duńczyków, odpłynęliśmy na Sund.

Zostaliśmy sami. Załoga składała się z 6 oficerów i 39 marynarzy. Pozatem znajdowało się na pokładzie kilku przygodnych gości, do których i ja byłem zaliczony. Na okręcie zapanował idealny spokój. Poza oficerem i marynarzem, pełniącymi służbę na mostku kapitańskim, czasem tylko jakaś sylwetka przesunęła się po pokładzie, ażeby zniknąć po schodkach w kipiących życiem i pracą czeluściach okrętu. Tam, pod pokładem, biło serce okrętu i od jego regularnego tętna, oraz czujności załogi, zależało bezpieczeństwo i szczęśliwe osiągnięcie celu podróży.

Aczkolwiek sam jestem oddawna oficerem armji, to jednak dopiero teraz, na pokładzie wojennego transportowca, zrozumiałem jak ciężką i odpowiedzialną jest służba marynarza, który pełni ją w czasie pływania z podobnem ryzykiem i trudem, jak żołnierz lądowy w okopach w czasie wojny. Oficerowie i marynarze zmieniają się co cztery godziny na swoich stanowiskach, pełniąc służbę z największą uwagą i wytężeniem dzień i noc. Żywioł może być zawsze śmiertelnym wrogiem, jeśli się go zlekceważy ch ć na chwilę. Dowódca okrętu i inżynier okrętowy nie są ani na moment zwolnieni z obowiązków i wielkiej odpowiedzialności. Drobne zaniedbanie tłoków w maszynie, nienaoliwienie w czas i w miarę szprych, osi i niezliczonych części całej maszynerji, może spowodować niechybną katastrofę. Nad wszystkiem czuwa dowódca, mając do pomocy starszego oficera, kierującego nawigacją.

Spokojnie dopłynęliśmy do Cherbourga. Nawet kanał La Manche był pokojowo usposobiony. Zacząłem wierzyć, że burze morskie są tak rzadkie, jak trzęsiesienie ziemi. Niedługo miałem się łudzić. W kilka godzin po opuszczeniu portu Cherbourg, kiedy okręt wziął już kurs na zachód, w kierunku oceanu, fala coraz bardziej się wzmagała, morze pokryło się białemi grzebieniami, szare, zachmurzone niebo przyspieszało zmrok, a dziób okrętu odrywał się coraz

Z życia Częstochowy.

Przeniesienie Urzędu skarbowego.

Ponieważ lokal Urzędu skarbowego przy ul. Kilińskiego okazał się za szczupły wobec wzrastającego ruchu, z dniem 1 lipca Urząd skarbowy i Kasa skarbowa przeniesione zostaną do nowego domu przy ul. Jasnej 39.

Remont mostu na Konopce.

Magistrat przystąpił niedawno do remontu mostu na rzeczce Konopce, którego stan pozostawiał wiele do życzenia. Most ten znajduje się na drodze prowadzącej do rzeźni, fabryki kleju, tartaku i t. d. i posiada duże znaczenie dla ruchu ciężarowego.

Dobrze byłoby, aby na czas remontu tego mostu miasto zbudowało jakiś most prowizoryczny, ponieważ droga okrężna jest bardzo długa i pełna przejazdów kolejowych, zatarasowanych stale wagonami i narażających na niebezpieczeństwo przejeżdżające furmanki.

Nowa filja pocztowa.

W tych dniach otwarta zostanie nowa filja pocztowa (№ 3) przy ul. Strażackiej, naprzeciw domu Zarządu kanalizacji.

Inspekcja więzień.

Wiceminister sprawiedliwości p. Car rozpocznie wkrótce inspekcję więzień w całym kraju. Na „pierwszy ogień" pójdą więzienia w Piotrkowie i Częstochowie.

O pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Bułgarji.

Straszne trzęsienia ziemi, które niedawno nawiedziły Bułgarję, pozostawiły tysiące ludzi bez dachu nad głową, pozbawionych mienia i najniezbędniejszych środków do życia. Na nieszczęśliwy kraj ten zwróciły się oczy całego świata. Z ramienia Ligi Narodów została wydelegowana komisja, w skład której wszedł również Polak, dr. Wroczyński.

We wszystkich prawie kulturalnych państwach powstały komitety niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom. Komitet taki powstał również w Polsce i wystąpił z apelem do społeczeństwa o składanie ofiar na ten cel. Apel ten odbije się niewątpliwie głośnem i szerokiem echem wśród naszego społeczeństwa. Naród bowiem polski, który sam tyle przecierpiał i niejednokrotnie już doznał współczucia i pomocy ze strony innych narodów świata, nie pozostanie nieczuły na niedolę obcą i z wrodzoną mu szlachetną ofiarnością pośpieszy na ratunek nieszczęśliwym. Poczucie spełnionego obowiązku humanitarnego i wdzięczność bratniego narodu, z którym tyle węzłów przyjaźni nas łączy, będzie dla nas najwyższą nagrodą.

W związku z akcją Komitetu Obywatelskiego. który w ubiegły poniedziałek ukonstytuował się w Częstochowie z inicjatywy pana Prezydenta Romualda Jarmułowicza, „Głos Czasu" otwiera listę składek na ofiary trzęsienia ziemi w Bułgarji.

Dotychczas w Administracji nasze na ten cel złożyli:

P. P.: Płk. Fijałkowski, d-ca P. D. 7 Dyw. Piech.—10 zł., Z. Mońkowska 10 zł., mjr. sg. Daniec — 10 zł., W. Święcki 10 zł., por. Sawka 10 zł., mjr. Świder 5 zł., mjr. Kowalówka 5 zł., R. Schmidt 5 zł., kpt. Budzyński 5 zł., kpt. Frühauf 5 zł., M. Tarkowska 3 zł., A. Miller 3 zł., por. Bańkowski 3 zł., dyr. Miłkowski 5 zł.

Oddział Magistratu na Ost. Groszu.

W tych dniach otwarty zostanie przy ulicy Narutowicza 110 na Ost. Groszu oddział Magistratu, który załatwiać będzie wszystkie sprawy meldunkowe, przyjmować podania i załatwiać inne sprawy mniejszej wagi. Stworzenie tego oddziału ma na celu odciążenie z jednej strony centrali, z drugiej zaś oszczędzenie mieszkańcom straty czasu.

Kierownikiem oddziału mianowany został p. Józef Kozłowski.

Pielgrzymka z Łodzi na J. Górze.

W sobotę, 26 b. m. przybywa na Jasną Górę pielgrzymka z parafji św. Krzyża w Łodzi.

---

wyżej od linji horyzontu. Oznajmiono nam wreszcie, że „zdaje się" będziemy mieli w nocy sztorm. Wiedziałem już co ten wyraz znaczy— burza. Chcąc poznać morze i doznać wrażeń jego niezgłębionych tajemnic, żałowałem tylko, że cały ten sztorm będzie w nocy wśród egipskich ciemności. Żal okazał się przedwczesny, gdyż sztorm trwał całą noc, dzień następny i jeszcze jedną noc i jeszcze jeden dzień. Użyłem dosyta wrażeń i nigdy nieprzewidzianych emocji. Wyobrażałem sobie burzę, czytałem jej opisy, widziałem na srebrnym ekranie piętrzące się bałwany, jednak to, co przeżyłem przez te dwie doby, przeszło całą moją fantazję i zdolność oddania tego marnem mojem piórem. Może kiedyś, jeśli szczęśliwy los pozwoli mi przeżyć raz jeszcze ten wściekły taniec żywiołów, uda mi się stworzyć obraz choć trochę podobny do rzeczywistości.

Mimo zupełnego zobojętnienia, po kilkugodzinnej walce z wodą, nie mogłem bez podziwu patrzeć już nie tylko na oficerów, którzy ani na chwilę przez czterdzieści ośm godzin nie opuszczali swoich stanowisk, lecz nawet na tych naszych morskich „Jasiów", urodzonych gdzieś daleko od morza, nad sennemi rzekami i martwemi stawami. Ci młodzi chłopcy, bez szemrania i okazywania strachu, dzielnie stawiali czoło burzy morskiej, widzianej może poraz pierwszy w życiu.

Są jeszcze tacy pesymiści, którzy powiadają, że Polak nie nadaje się do morza i nigdy go nie opanuje. Są to ludzie, może nie tyle małego ducha, ile zupełnej nieznajomości wszechstronnie i hojnie obdarzonej natury Polaka. Niema w naszej naturze granic możliwości, jest tylko brak wiary w siebie, spowodowanej naszem „jakoś to będzie". Musimy uwierzyć w to, że będzie i wielka flota polska i polski marynarz, który dorówna angielskiemu.

Przez cały miesiąc obserwowałem naszego marynarza w rozmaitych morskich tarapatach na małym, licho zbudowanym okręciku, o maszynach, których mała precyzyjność wyszła na jaw dopiero w czasie dłuższej podróży. Ta bezpośrednia obserwacja pozwala mi na jak największy optymizm względem naszej morskiej przyszłości.

Dalsza podróż, po takim chrzcie, szła już łatwo. Ani niespokojna zatoka Biskajska, ani prądy Gibraltaru, nie mąciły wesołego nastroju. Strzelanie z rufy z pistoletów do flaszki umocowanej na sznurku i puszczonej na fali, słuchanie radjo w oficerskim saloniku, obserwowanie pląsów delfinów, a nawet dwa razy wieloryba, uprzyjemniało nam dnie, których już niewiele zostało na tym gościnnym, naszym okręcie.

Dumny Anglik, obserwując „Wartę" ze skał Gibraltaru, długo kokietował nas świetlnymi znakami morskimi, chcąc się dowiedzieć pod jaką płyniemy banderą. Nie odpowiadaliśmy. Dowie się jeszcze, widząc coraz częściej okręty pod taką właśnie, nieznaną mu kiedyś banderą.

Morze Śródziemne przywabiało swoją lustrzaną, błękitną taflą. Przepłynęliśmy blisko północnych stromych brzegów Mallorki, kierując się na północny wschód. Pewnego pięknego poranku zjawiła się w słonecznych oparach francuska Riviera. Cannes, Nicea, Monte Carlo, przesunęły się przed nami, jak na filmie. Jeszcze jedna noc i ukazała się zdaleka, położona amfiteatralnie na stokach gór, Genua.

Stanisław Radecki.

Z zebrania P. C. K.

Dn. 12 b. m. w sali Sejmiku powiatowego odbyło się doroczne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża.

Prezes zarządu p. radca Wnęk złożył wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu, zaznaczając, że praca skierowana będzie obecnie, nie jak w latach ubiegłych w kierunku budowy wozów sanitarnych, lecz: wyszkolenia sióstr i personelu sanitarnego na wypadek klęsk żywiołowych, przygotowania materjałów zapasowych i szerzenia idei P. C. K.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, przyjęto budżet na r. 1928 w sumie 7710 zł. po stronie wydatków i 9400 zł. po stronie dochodów, poczem wybrano Komitet, złożony z 30 osób, który z pomiędzy siebie wybierze nowy Zarząd.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie Komitetu, na które przybył wojewoda kielecki p. Korsak, wygłaszając przemówienie o znaczeniu pracy państwowo-twórczej P. C. K., który propaguje zasady higjeny w czasie pokoju a podejmuje działalność humanitarną w czasie wojny.

Na posiedzeniu dokonano wyborów do częstochowskiego oddziału P. C. K. Wybrani zostali do Zarządu p. p. radca Wnęk — prezes, dr. K. Parnowski i mjr. Żyromski wiceprezesi, dyr. Pruski — skarbnik, oraz ref. Grygosiński — członek Zarządu.

Zamierzenia Ligi Morskiej i Rzecznej w Częstochowie

Miejscowy oddział Ligi Morskiej i Rzecznej zamierza przystąpić w niedługim czasie do budowy własnej przystani na rzece Warcie. Projektowi temu należy w zupełności przyklasnąć i społeczeństwo powinno go poprzeć. Budowa przystani przyczyni się bowiem do rozwoju sportu wioślarskiego, tak bardzo jeszcze u nas upośledzonego, zwłaszcza na prowincji. A jest to przecież jeden z najzdrowszych sportów.

Pozatem założenie klubu wioślarskiego przyczyni się do regulacji rzeki, która pozostawia obecnie wiele do życzenia, oraz do szerzania propagandy, celem uświadomienia potrzeby stworzenia polskiej floty wojennej i handlowej. Państwo nasze może rozwijać się i wzrastać w siłę jedynie pod warunkiem oparcia się o Bałtyk i wykorzystania morza pod każdym względem.

Ze Związku Harcerstwa Polskiego.

Na terenie powiatu częstochowskiego pracują jako ogniwa Związku Harcerstwa Polskiego, obejmującego całe Państwo—hufiec żeński i męski jako niezależne od siebie jednostki, ponadto zaś Koła Przyjaciół przy hufcach w Częstochowie i przy drużynach męskiej i żeńskiej w Rakowie.

Wszystkie te jednostki organizacyjne podlegają Okręgowemu Zarządowi Oddziału w Sosnowcu.

Hufiec męski, o którym dzisiaj dajemy garść wiadomości, liczy 300 członków, zgrupowanych w 8 drużynach. Na czele stoi Komenda Hufca. Z 8-miu drużyn 6 działa na terenie m. Częstochowy, 1 w Rakowie i na Ostatnim Groszu, 1 w Kłobucku.

Do drużyn należy młodzież szkół średnich (3 drużyny) oraz młodzież rzemieślnicza, robotnicza i szkół powszechnych (5 drużyn).

Około 65 proc. młodzieży należącej do hufca liczy ponad lat 16, z czego 35 proc. jest 18-letnich i wyżej.

Zakres pracy w hufcu zgodnie z założeniami statutowemi Związku Harc. Pol. jest bardzo obszerny: obejmuje zarówno wychowanie ideowe, jak wyrobienie charakteru, oraz sport, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Naczelnem zadaniem Harcerstwa jest przygotowanie obywatelskie w kierunku rozwoju zdrowia, jak też wyrobienia woli, fachowości i przydatności w życiu społecznem.

O zrównanie stawek w przemyśle jutowym.

W tych dniach odbyła się w Min. Pracy konferencja z udziałem głównego inspektora pracy p. Klotta oraz przedstawicieli związków robotniczych i delegatów fabrycznych w sprawie zrównania stawek w przemyśle jutowym ze stawkami w przemyśle bawełnianym, która to sprawa kilkakrotnie już była przedmiotem konferencyj. Ministerstwo zaproponowało arbitraż, na co przedstawiciele robotników wyrazili zgodę. Zgodzili się również na ostatnich zebraniach fabrycznych w Częstochowie robotnicy. Spodziewać się więc należy, że prowadzona od dłuższego już czasu akcja uwieńczona zostanie wreszcie powodzeniem.

Żądania robotników papierni.

Robotnicy papierni wystawili żądania podwyżki płac o 20 proc. dla zarabiających poniżej 4.50 zł. dziennie i 10 proc. dla zarabiających więcej. Fabryka proponowała 3—5 proc. podwyżki, co przedstawiciel Zw. Zaw. „Praca“ uznał za niewystarczające.

W sprawie tej toczą się dalsze pertraktacje, które doprowadzą prawdopodobnie do porozumienia.

Budżet miejski uchwalony

Sobotnie posiedzenie Rady miejskiej, w przeciwieństwie do poprzedniego, przeszło zupełnie spokojnie. Przyjęto pozostałe działy budżetu prawie bez dyskusji. Dłużej zatrzymano się tylko nad sprawą domów robotniczych, które mają być wybudowane kosztom 1,500,000 zł. Ma być ich pięć i każdy pomieści 80 rodzin robotniczych.

Pod koniec posiedzenia r. Kaźmierczak poruszył sprawę osobistą, mianowicie napaści na niego na poprzedniem posiedzeniu przez r. Plutę, który zarzucił p. Kaźmierczakowi, jakoby on przyczynił się do nędzy robotników w Rakowie. R. Kaźmierczak odparł krótko zarzuty, wykazując cały obsurd podobnego twierdzenia i wzywając przeciwnika do udowodnienia rzucanych kalumnji gdyż inaczej zmuszony będzie uważać go za zwykłego oszczercę.

Replika r.Pluty wypadła więcej niż blado. Poza nieokreślonemi pogróżkami że „coś wie” o tej sprawie, właściwie nic nie powiedział i niczego nie udowodnił.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty (26) na niedzielę (27): II Aleja, ul. Narutowicza.

W niedzielę w dzień: do (7-ej wiecz.:, St. Rynek, I Aleja i III Aleja, ul. Wieluńska i Kościuszki.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, III Aleja.

W poniedziałek w dzień: N. Rynek, II Aleja, ul. Narutowicza Kościuszki, i Kordeckiego.

W nocy z poniedziałku na wtorek: N. Rynek, ul. Kordeckiego.

Z wtorku na środę: I Aleja, ul. Wieluńska.

Ze środy na czwartek: II Aleja, ul. Narutowicza.

Z czwartku na piątek: St. Rynek, III Aleja.

Pod adresem p. Starosty.

Stowarzyszenie Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka J. Piłsudskiego zwróciło się dnia 23 kwietnia b. r. do Starosty częstochowskiego z prośbą o nadesłanie wykazu istniejących na tut. terenie związków i stowarzyszeń społecznych. Wykaz ten był potrzebny Zarządowi Stowarzyszenia do zebrania podpisów i pieczęci na adres do Marszałka Piłsudskiego, oraz dla nawiązania stosunków z instytucjami pokrewnemi.

Dnia 21 b. m. Zarząd Stowarzyszenia otrzymał zawiadomienie, że przesłać wykazu „Starostwo nie jest w możności ze względów technicznych".

A więc przesłanie odpowiedzi negatywnej, zamkniętej w jednem zdaniu, pochłonęło prawie miesiąc czasu?

Co do treści odpowiedzi—być może, że jest ona uzasadniona **formalnie**, jednakże nie istotnie. Gdyby bowiem starostwo odnosiło się nieco życzliwiej do poczynań społecznych Stowarzyszenia, znalazłoby niewątpliwie ten czy inny sposób, umożliwiający zadośćuczynienie prośbie, a przynajmniej okazania dobrej woli w kierunku użyczenia pomocy.

Brak tej dobrej woli dotyka nas w sposób b. przykry, jakkolwiek nie jest on dla nas niespodzianką.

Z działalności samorządu miejskiego.

Magistrat Częstochowy przeprowadził w dn. 13 marca jednodniowy spis mleka, dostarczanego do miasta. Obrano 19 punktów obserwacyjnych, obejmujących wszystkie drogi, wiodące do miasta, zarówno ścieżki, jak i koleje żelazne. Przy każdym ze spisujących był obecny funkcjonarjusz P. P. Skonstatowano, iż na ogólną ilość 16,034 litrów dostarczonego mleka, tylko 1.379 litrów mleka skierowano bezpośrednio do domów prywatnych, reszta zakupywana jest przez handlujących mlekiem. Większe mleczarnie zaopatrują się w mleko we dworach, mniejsze u drobnych producentów rolnych. Największe przedsiębiorstwo odbiera 1.500 litrów, inne od 500 do 700.

Spis powyższy umożliwia Magistratowi unormowanie sprawy dostaw mlecznych, jednocześnie zaś stwierdza niską konsumpcję mleka, oraz wadliwą organizację handlu mlekiem, w którym najpoważniejsze zyski osiąga pośrednictwo, ze stratą producenta i konsumentów miejskich.

Nowy sposób dręczenia zwierząt.

W tych dniach pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej czeladnicy rzeźniccy Klemens Wroński, który w rzeźni, znacząc przed zabiciem wieprza, naderznął mu nożem w dwóch miejscach ogon i Jan Rogaczewski za przerżnięcie w tym samym celu ucha żywemu wieprzowi.

Trzeba nadmienić, że ten barbarzyński zwyczaj znaczenia nierogacizny i cieląt—nożem, zamiast farbą, praktykowany jest w rzeźni często.

Fajwla Kożucha pociągnięto do odpowiedzialności za przewóz cieląt w nieodpowiednich warunkach.

Z Piotrkowa.

„Brak chleba"—a piekarnie posiadały duże zapasy mąki.

Z końcem ub. miesiąca odbyło się w Magistracie piotrkowskim posiedzenie komisji cennikowej, na którem przedstawiciele piekarzy domagali się natarczywie podwyżki cen chleba z 65 gr. na 75 gr. za kilogram, uzasadniając żądanie swoje zupełnym brakiem mąki w mieście i podniesieniem jej ceny.

Komisja, biorąc pod uwagę ogólną drożyznę i bezrobocie, sprzeciwiła się stanowczo podwyżce.

Gdy pomimo tego piekarze nie ustępowali, prezydent zaproponował, aby Magistrat zakupił 300 worków mąki i rozdzielił ją pomiędzy piekarzy, pokrywając różnicę pomiędzy ceną dawniejszą a obecną. Projekt ten nie zachwycił jednak zbytnio piekarzy, którzy dali odpowiedź wymijającą. Jak się później okazało, ten brak skwapliwości był zupełnie zrozumiały. Przeprowadzona bowiem zaraz po posiedzeniu komisji rewizja wykazała, że w miejscowych piekarniach (30) znajduje się 1.200 worków mąki. Były i takie piekarnie, które posiadały 150—200 worków.

Tak więc nie udał się ordynarny zamach, którzy piekarze piotrkowscy szykowali na kieszenie konsumentów. Wobec ujawnienia tak znacznych zapasów, piekarze zmuszeni zostali do wypieku chleba po dawnej cenie. Nad piekarniami roztoczono surową kontrolę.

Święto harcerskie.

W dniach 26, 27 i 28 b. m. odbędzie się w Piotrkowie święto harcerskie.

Nowe ulice.

Ostatnio przedłużona została ulica Legjonów po przez rzekę Strawę do promenady. Na rzece, zamiast dawnej kładki, postawiono mostek. Również ulica Sienkiewicza będzie przedłużona w stronę promenady.

Z KAMIŃSKA.

Burzliwe zajścia w „Wojciechowie"

Fabryka „Wojciechów" w Kamińsku pod Piotrkowem była w tych dniach widownią burzliwych zajść, którym położyła dopiero kres policja z Piotrkowa.

Pewna część robotników wpadła do kantoru fabrycznego, wyciągnęła dyrektora Krygiera na ulicę i poczęła go bić. Przyczyną tego zajścia było ogólne wypowiedzenie pracy przez dyrekcję, która zamierza przyjmować robotników na nowych warunkach.

Policja zlikwidowała zajście. Od dział policjantów ulokowany został w fabryce i czuwał nad porządkiem. Fabryka została unieruchomiona.

Dzięki taktowi komendanta policji Mańkowskiego nie doszło do rozlewu krwi.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Budowa boiska sportowego.

Robotniczy klub sportowy „Zagłębie" w Dąbrowie rozpoczął budowę własnego boiska sportowego przy ul. Legjonowej.

Z Katowic.

Zjazd powiatowy Zw. Powstańców Śląskich.

Dn. 13 b. m. odbył się w Katowicach zjazd powiatowy Związku Powstańców Śląskich, w którym udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich i komunalnych, Zw. Legjonistów i pokrewnych organizacyj przysp. wojskowego. Na zjeździe dokonano wyboru nowego zarządu.

Z wygłoszonego sprawozdania wynika, że Związek rozwija się bardzo ładnie; członkowie jego biorą żywy udział w akcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Z Kielc.

Odsłonięcie sztandaru Stow. b. więźniów polit.

Dnia 29 ub. m. odbyło się w sali kina „Palace" odsłonięcie sztandaru Stow. b. więźniów politycznych w obecności około 1,500 gości, w tej liczbie przedstawicieli prawie wszystkich instytucyj i organizacyj kieleckich.

Po przemówieniu p. Wiślickiego, który dał obraz walki z caratem, charakteryzując obojętność społeczeństwa do tych walk, przedstawiciel głównego zarządu w Warszawie, p. Ostrowiec, dokonał odsłonięcia sztandaru, w czasie którego muzyka odegrała „Warszawiankę",

Następnie pos. Arciszewski mówił o stosunkach, panujących w więzieniu za czasów carskich. Obecni przez powstanie uczcili pamięć tych, co zginęli za Polskę.

Z Łodzi.

Poświęcenie fundamentów domów robotniczych.

Dnia 13 b. m. odbyło się w Łodzi poświęcenie fundamentów pierwszej serji domów robotniczych (Wulczańska 28), ufundowanych przez komitet przemysłowców z inicjatywy ks. biskupa Tymienieckiego. Na uroczystoć przybyli p. prezes Banku Gosp. krajowego gen. Górecki i minister rolnictwa Niezabytowski. Gen. Górecki w przemówieniu swojem podkreślił, że sama praca rządu i samorządów nie wystarczą do przeprowadzenia podobnego dzieła; konieczna jest pomoc i inicjatywa prywatna.

Życie gospodarcze.

(Rolnictwo, handel, przemysł, rzemiosło).

Manufaktura łódzka dla Rosji.

(g) Przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. w Warszawie nawiązało partraktacje z kilku poważnemi firmami włókienniczemi w Łodzi w celu dokonania zakupów manufaktury.

Reorganizacja fabryk wyrobòw tytoniowych.

(g) W myśl planu rządu i wskazówek misji prof. Kemmerera, Polski Monopol Tytoniowy przystępuje do reorganizacji fabryki wyrobów tytoniowych. Mianowicie rozbudowane zostaną dobrze urządzone i tanio dzięki nowoczesnym urządzeniom prosperujące fabryki, mniejsze natomiast, nie nadające się rozbudowy, będą zwijane i przeznaczone na inne cele.

Ponieważ rząd przykłada wielką wagę do tego, by pod żadnym pozorem nie zwiększać bezrobocia, wszyscy pracujący w dotychczasowych zakładach P. M. P. będą zatrudnieni i przejdą albo do rozszerzonej fabryki, albo otrzymają pracę w nowej fabryce, ale przy nowych już urządzeniach technicznych, co nie wpłynie ani na zmniejszenie się ich zarobku, ani nie pozbawi ich nabytych już praw.

Ulgi celne dla maszyn i aparatòw niewyrabianych w kraju.

W „Dz. Ust. R. P." Nr. 42, poz. 403 ukazało się rozporządzenie z dn. 27 marca 1928 r. o ulgach celnych dla maszyn i aparatów, niewyrabianych w kraju.

Wysokość ulg (80 proc.) zostaje zachowana. Poza tem zostało przewidziane w rozporządzeniu, iż w związku z rozporządzeniem wprowadzającem cła maksymalne, do towarów, pochodzących z krajów nie mających z Polską uregulowanych stosunków handlowych, o ile w krajach tych towary, pochodzące z polskiego obszaru celnego, traktowane są przy przywozie gorzej, aniżeli towary innych państw, lub popierany jest wywóz towarów do polskiego obszaru celnego zapomocą premij — ulgi będą liczone od cła maksymalnego w tejże samej wysokości.

Nowe rozporządzenie zachowuje również zasadę fakultatywnego zastosowania ulgi, to znaczy, że ulgi nie będą stosowane automatycznie, lecz na podstawie każdorazowych orzeczeń Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Nowe rozporządzenie obowiązuje do dn. 31 grudnia 1928 r.

Uprawa kartofli systemem Bogdanowicza.

Kartofel jest rośliną żarłoczną, wielkich uprzejmości przy sadzeniu nie wymaga, potrzebuje jednak dużej pielęgnacji w czasie wzrostu. Jest on jednak rośliną wdzięczną, gdyż pracę i zabiegi sowicie wynagradza i mało kiedy zawodzi.

— Podstawowym warunkiem uzyskania dobrego plonu jest dbać o to, by kartofle dobrze się zakorzeniły i żeby możliwie równo powschodziły.

Na ziemi lichszej, żytnio-kartoflanej, winno się zasadzić na mordze 16.200 sztuk kartofli całych, nie krajanych, nie mniejszych od włoskiego orzecha. Na wagę wyniesie to około 5 ciu metrów. Obróbka jest taka:

Jeżeli obornik został wywieziony na zimę i przyorany, to na wiosnę należy pole przeciągnąć lekką broną i sadzić kartofle na wierzchu przydeptując nogą. Szerokość rządka musi wynosić 30 cali.

Tak rzucone na rolę, kartofle trzeba przykryć. Puszcza się wtedy wzdłuż pola t. j. temi 30 to calowemi odstępami pług i przyoruje się.

Dalsza uprawa zależy od pogody: jeżeli ziemia jest zimna i mokra, to poczekać, aż obeschnie, jeżeli zaś wiosna jest sucha, to po przyoraniu trzeba zaraz przywałować.

Kiedy kartofle zaczną wschodzić (zwykle nierówno) trzeba temi samemi bróździami puścić jeszcze raz pług, ale już znacznie głębiej, i jeszcze raz kartofle przyorać. Jeżeli pogoda jest sucha, to po tej orce należy rządki zaraz przywałować, jeżeli zaś jest mokro, to trzeba pobronować.

Druga orka ma to znaczenie, że przedewszystkiem niszczy się chwasty, jakie tu i ówdzie z ziemi powychodziły. Chwasty przepadną. Jednak i pierwsze kiełki kartofli przestaną rosnąć, a listki, jakie się już na powierzchni ukazały, po tej orce, w ziemi zżółkną i zginą. Tem nie trzeba się jednak zrażać. Po umiejętnej operacji, już po 2 — 3-ch dniach wyjdą z ziemi nowe kły, ale nie pojedyńczo i nie po 2, tylko po kilka, przy tem kartofle wschodzą wszystkie razem.

To była uprawa na oborniku zimowym.

Jeżeli obornik wywozi się w pole na wiosnę, wtedy należy go cienko, na 3—4 cale przyorać, następnie przywałować i sadzić kartofle pod motykę.

Po zasadzeniu trzeba kilka dni zaczekać, aż nawóz w ziemi się zlasuje i wtedy zasadzone ziemniaki znów skibą przykryć i znów przywałować. Dalsza zaś uprawa jest taka sama, jak opisano powyżej.

Uprawa kartofli sposobem wyżej opisanym daje plony o wiele obfitsze, aniżeli wynoszą obecne zbiory.

Ceny tłuszczów w Częstochowie.

Jak wiadomo, produkcja krajowa tłuszczów w Polsce nie pokrywa własnego zapotrzebowania; sprowadzamy więc masowo smalec i słoninę amerykańską. Obecnie zaznaczyła się znaczna obniżka cen tłuszczów krajowych, spowodowana sprowadzeniem znacznych zapasów tłuszczów zagranicznych, wstrzymaniem wywozu nierogacizny na rynek czesko-słowacki, w związku z waloryzacją ceł u nas i niezałatwionemi jeszcze pertraktacjami z Czechosłowacją. Nasz przemysł bekoniarski posiada coraz trudniejsze warunki zbytu, wskutek czego wzrasta podaż nierogacizny na rynku krajowym, przyczyniając się do utrzymania cen na niskim poziomie.

Ceny tłuszczów krajowych utrzymują się na poziomie, podyktowanym umiarkowanym zyskiem rzeźnika.

Ceny tłuszczów zagranicznego pochodzenia są następujące w sprzedaży w hurcie na miejscu w Częstochowie: słonina 2 zł. 80 gr., smalec 3 zł. 07 gr. W detalu sprzedawany jest tylko smalec, gdyż szerokie masy konsumentów nie mają zaufania do słoniny niekrajowej. Cena tego smalcu waha się od 3,50 do 4 zł.

Cennik magistracki nie notuje cen smalcu zagranicznego. Ponieważ jednak konsumpcja tego artykułu, w związku z podwyżką cen chleba i mąki, wzrośnie zapewne, zwłaszcza pośród najgorzej płatnych robotników i żyjących z zapomóg bezrobotnych,—jest pożądane, żeby Magistrat wpływał na ceny smalcu zagranicznego, regulując je w cennikach artykułów pierwszej potrzeby.

Pożyczka amerykańska dla rolnictwa.

Grupa bankierów amerykańskich zwróciła się do rządu polskiego z propozycją pożyczki w wysokości 80 miljonów dolarów na podniesienie stanu rolnictwa w kraju.

Pożyczkę tę amerykańscy bankierzy chcą dać polskim zrzeszeniom i organizacjom rolniczym, domagają się jednak poręczenia rządu.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej pożyczki już się rozpoczęły narady między przedstawicielami naszych sfer rządowych, a kapitalistami zagranicznymi.

Narady mają być ukończone we wrześniu, a pożyczkę moglibyśmy otrzymać w październiku, lub listopadzie r. b.

Chodzi tylko o to: na jaki termin i na jaki procent chcą nam dać pożyczkę?..

Ryba-Strzelec.

Okazuje się, że strzelanie z dokładnem celowaniem, nie jest umiejętnością, stosowaną tylko przez człowieka. Mało kto, poza ludźmi nauki, wie o tem, że są ryby, których łukiem lub strzelbą są usta, a strzałą lub ładunkiem kilka kropel wody.

Rybę, posługującą się „strzelaniem" w celu zdobycia pokarmu, zwą strzelczykiem lub łucznikiem (Toxotes jaculator Cur. et Val.). Jest ona jednym z 5 gatunków rodzaju Toxotes, tworzącego rodzinę strzelczykowatych, zamieszkujących słodkie i półmorskie wody Indyj Wchodnich, Północnej Australji, Polinezji i Nowej Zelandji.

Ryba ta przebywa pojedyńczo lub gromadnie w zacisznych, spokojnych wodach, zatokach lub łachach, przy brzegach w pobliżu ujścia rzek, pływając zazwyczaj tuż pod powierzchnią wody, gdzie oddaje się swemu ciekawemu polowaniu na owady. Nawet nazwa naukowa strzelczyka Toxotes jaculator pochodzi od sposobu zdobywania pożywienia. Toxotes—strzelec, jaculator —rzut śliny, plunięcie.

Strzelczyk jest rybą niewielką, dorastającą zaledwie 15—20 cm., z ciałem krótkiem, z boków ścieśnionem, pokrytem dość dużą łuską. Pysk krótki, ku przodowi nieco zniżony i jakby w dziób wyciągnięty, usta szerokie z wystającą naprzód dolną szczęką. Oczy bardzo duże, z silnie wypukłą na podobieństwo klosza rogówką, odznaczają się niezwykłą ruchliwością. Strzelczyk może niemi poruszać ku górze, w bok i w tył. Wzrok posiada bardzo bystry i widzi już zdaleka drobniutkie nawet muszki.



Ryba Strzelec.

Ubarwienie strzelczyka jest z góry ciemno-zielonawe. Boki zielonawo-brunatno- srebrzyste lub srebrzysto-perłowe z 5 poprzecznemi pręgami, biegnącemi od grzbietu do połowy ciała, barwy czarno-aksamitnej. Strona brzuszna posiada barwę srebrzystą. Tej samej cytrynowo żółtej barwy są ogon i wszystkie płetwy, przyczem płetwa podogonowa posiada aksamitno czarną obwódkę, a na płetwie grzbietowej znajduje się tej samej czarnej barwy hakowato wygięta plama (pręga).

Poznać strzelczyka łatwo, gdy płynie w wodzie, po pręgowatem ubarwieniu i błyszczącym jasno-żółtym pierścieniu tęczówki jego wielkich, wypukłych i ruchliwych oczu. Nigdy nie płyną strzelczyki w zbitej gromadzie, jak to czynią najczęściej inne ryby, a w pewnej odległości jedna od drugiej. Zachowują one, na podobieństwo doświadczonych myśliwych, dostateczny dystans między sobą, starannie badając teren łowów z całą ostrożnością i uwagą.

Gdy tylko strzelczyk spostrzeże zdobycz (owada) na liściach lub łodydze rośliny wodnej lub nadbrzeżnej, przy powierzchni wody, podpłynąwszy mniejwięcej na odległość około 1 i pół metra od owada, zatrzymuje się raptownie. Przez chwilę starannie celuje i wypuszcza swój pocisk wodny (cieniutki strumyk wody) z taką dokładnością, że prawie nigdy nie chybia. Oszołomiony strumieniem wody owad, spada na wodę, a strzelczyk rzuca się nań i pożera przedtem, zanim owad zdąży rozwinąć swe zmoczone skrzydła. Za pierwszym tak upolowanym owadem idzie drugi, trzeci itd. Później, gdy głód swój strzelczyk nasyci, nie zaprzestaje swego „strzelania", nie zjadając już jednakże upolowanych owadów, a tylko zadawalniając się zrzucaniem ich do wody. Najbardziej interesującem widowiskiem bywa gorączkowe zachowanie się strzelczyka, gdy unosi się nad nim rój owadów.

Przy owem „strzelaniu" ryba bynajmniej nie wystawia pyska ponad wodę, jak długi czas mylnie mniemano, a znajduje się on w poziomie powierzchni wody.

Z oczami utkwionemi w owadzie stoi nieruchomo i, przycisnąwszy górną szczękę do dolnej, wyrzuca przy zamkniętych ustach, przez wystający za górną szczękę otwór dolnej szczęki, kroplę wody z dużą siłą, w prostej linji w kierunku swego żywego celu. Strzelczyk wyrzuca tu z ust odrobinę wody w podobny sposób, jak to czynią u nas górale, plując podczas palenia fajki.

Wyrzucenie, a raczej wyplucie wodnego „pocisku" odbywa się prawdopodobnie przy współudziale gwałtownego skurczu pewnych mięśni gardzieli.

Według obserwacyj M. Zołotnickiego strzelczyki mogą regulować siłę wyrzucanego strumienia wody. Małe (młode), mniej doświadczone rybki, „strzelają" często tak silnie, że owad zamiast spaść na wodę, bywa znoszony na 7 i więcej stóp wbok, gdy tymczasem duże (dorosłe) odwrotnie, „strzelają" tak zgrabnie, że owad zawsze wpada do wody. Zdarzają się wypadki, że do jednego owada celują i „strzelają" naraz 2 lub 3 ryby, zrzucając go do wody wspólnemi siłami; w tym wypadku zdobycz dostaje się temu, który szybciej podpłynie.

Oddawna już zarówno Malajczycy, jak przebywający w ojczyźnie strzelczyków zapaleni miłośnicy hodowli zwierząt, Chińczycy i Japończycy, a niekiedy Europejczycy trzymają ryby te w sztucznych zbiornikach, t. zw. piscinach lub akwarjach mniej lub więcej prymitywnie urządzonych.

Malajczycy ustawiają pośrodku takiego zbiornika drążek, wystający około metra nad wodę. Do tego drążka przymocowane są drewniane ciernie, na których łatwo można umieszczać owady, służące za pokarm dla umieszczonych w zbiorniku ryb. Jak tylko umocują owady, natychmiast zjawiają się ryby, które z początku pływają jakiś czas wokół drążka, potem podnoszą się na powierzchnię wody i spokojnie stoją na jednem i tem samem miejscu, z oczami utkwionemi przez pewien czas w owada, by za chwilę wyrzucić w niego z błyskawiczną szybkością swój wodny „pocisk", którym strącają owada do wody i połykają go, o ile strzał był szczęśliwy. Jeżeli natomiast chybią celu, to opływają drążek wokół kilkakrotnie, znów się zatrzymując i powtarzając cały zabieg od początku.

Meissen pisze, że ludzie, przyglądający się strzelczykom, są opryskiwani przez nie często kroplami wody. Szczególnem upodobaniem cieszą się usta, nos, uszy lub oczy. Miarą pewności i szybkości „strzału" może być ta okoliczność, że się nie jest w stanie zdążyć zamknąć oka, co jest poniekąd czynnością instynktowną.

O rozmnażaniu tej niezwykle ciekawej ryby dotąd nic nie wiemy, a być może, że i ta dziedzina jej życia posiada nadzwyczaj interesujące szczegóły.

Zygmunt Lorec

KALENDARZYK TYGODNIOWY



ma dni 30.

Długość dnia: 15 godzin i 39 min.

Przepowiednie pogody:

Pod koniec maja ciepłe deszcze, do 8-go czerwca pogoda, następnie do 12 deszcz.

Dni		Kalendarz rz.-katol.	Kalendarz słowiański	Słońca wsch.	Słońca zach.
27	Niedziela	**Zielone Świątki**	Rusław	3,48	19,27
28	Poniedziałek	**Poniedziałek św**	Jaromir	3,47	19,28
29	Wtorek	Marji Magdaleny	Boguchwała	3,46	19,29
30	Środa	Ferdynanda kr. †	Sulimir	3,45	19,30
31	Czwartek	Anieli p. Petroneli	Bożesława	3,45	19,31
1	Piątek	Jakóba b. w. †	Światopełk	3 44	19,32
2	Sobota	Marcelina, Bland. †	Ratysław	3,43	19,33

Kalendarzyk historyczny.

27 — 1569 Wcielenie ziemi bracławskiej do Korony.

27 — 1809 Wojska Ks. Warszawskiego zajmują Lwów.

28 — 1793 Zajęcie Gdańska przez Prusaków.

29 — 1861 Śmierć Joachima Lelewela.

30 — 1434 Śmierć Władysława Jagiełły w Gródku.

31 — 1364 Kazimierz Wiel. nadaje przywileje Akademji Krakowskiej.

1 — 1809 Arcyksiążę Ferdynand opuszcza Warszawę.

2 — 1624 Urodziny Jana Sobieskiego

Przedłużenie godzin handlu.

(k) Na zasadzie rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej mogą być otwarte w dni powszednie do godz. 7-ej, a w soboty i dni przedświąteczne do godz. 8-ej jatki z mięsem i wędliniarnie oraz sklepy spożywcze, z wyjątkiem zajmujących się wyłącznie lub przeważnie sprzedażą alkoholu. Zakłady fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte w dni powszednie do godz. 7ej, w soboty i w dni przedświąt czne do godz. 9-ej wiecz.

Rozporządzenie to obowiązuje już od dwóch tygodni.

Nauczyciele muszą się poddać badaniom lekarskim.

Ministerstwo oświaty rozesłało do wszystkich kuratorjów szkolnych okólniki w sprawie badania lekarskiego t. zw. tymczasowych nauczycieli szkół powszechnych. W pierwszym rzędzie chodzi tu o nauczycieli chorych na choroby infekcyjne. Nauczyciele ci, w razie stwierdzenia u nich choroby, która może przenieść się na dzieci, mają być bezwzględnie zwolnieni z pracy.

Po ukończeniu badania nauczycieli tymczasowych mają być poddani badaniom nauczyciele stali oraz szkół średnich.

Zakres odpowiedzialności z weksla.

Stan faktyczny sprawy był następujący: w tekście wekslu ta sama osoba wskazana była jako wystawca i jako remitent (osoba na czyje zlecenie weksel jest wystawiony), ale podpis wystawcy był podrobiony, natomiast podpis remitenta, jako pierwszego indosanta, był prawdziwy. Sąd apelacyjny stanął na stanowisku, że weksel ten jest nieważny. Zapatrywania tego nie podzielił atoli Sąd Najwyższy w Izbie V (dla b. dzielnicy pruskiej), który orzekł (Nr. C. 252 | 27), że—wobec ściśle formalnego charakteru zobowiązania wekslowego—weksel jest w danym wypadku ważny i posiadacz wekslu ma podstawę prawną do domagania się zapłaty także od wystawcy, a zarazem remitenta, jako pierwszego indosanta.

ZE SPORTU  ZE SPORTU

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A Kieleckiego Z. O. P. N.

Nowe zwycięstwo C. K. S.

Sosnowiec (20-5—1928) C. K. S. Sarmatia 3:2 (1:2).

Twarda, bezpardonowa gra o punkty. Sarmatia ma przewagę, grając z wiatrem, pomimo to jednak I-szy goal wpada w bramkę Sarmacji ze strzału Chądzyńskiego II już w 8-ej minucie. Gra staje się coraz ostrzejsza. Sarmatia zdobywa 2 goale. Po przerwie jednak C. K. S. coraz częściej atakuje, strzelając 2 goale przez Sowałę, grającego setny mecz w barwach C. K. S. i Oszeldę. Z wynikiem 3:2 dla C. K. S-u drużyny schodzą z boiska. Sędziował dobrze p. Słomczyński z Sosnowca.

„Warta" (Częstochowa)—Świt 4:1 (3:1)

W pierwszych 5 minutach „Warta" zdobywa 2 bramki, które wpłynęły przygnębiająco na drużynę „Świtu". Po pewnym czasie Swit otrząsa się z miażdżącej przewagi Warty, zdobywając jedynego goala, wkrótce jednak pada 3-ci goal dla Warty z pięknego strzału Goldszajdera. Po przerwie gra równa bez widocznej przewagi którejkolwiek z drużyn. Wynik końcowy 4:1 dla Warty.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS CZASU".

Rozgrywki ligowe (20-5—1928 r.)

Kraków Wisła—1. F. C. 3:2.

Niezwyciężona dotychczas drużyna katowicka została wreszcie pokonana przez mistrza Polski.

Poznań. Warta—Cracovia 3:0
Łódź. Pogoń—Ł. K. S. 5:1
Warszawa T. K. S.—Legja 2:1.
Lwów. Czarni—Turyści 4:1.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Józef Młyniec, Opole. Prenumeratę otrzymaliśmy i równocześnie rozpoczęliśmy wysyłkę "Głosu Czasu".

P. Jan Iwanicki, Sadkowice. Nadsyłanie prenumeraty zapomocą czeku P. K. O. jest tańsze (nie potrzeba opłacać przesyłki), szybsze i znacznie dla nas wygodniejsze. Blankiet czeku można otrzymać w każdym urzędzie pocztowym. Na blankiecie trzeba wypisać kwotę, № naszego konta: 65066 i nazwę właściciela konta, t. j. „Stowarzyszenie Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie", które wydaje „Głos Czasu, wreszcie własne nazwisko i adres. Informacji, jak się wypełnia czek, udzieli każdy urzędnik pocztowy, jak również w każdym urzędzie gminnym. Można również poprosić go o wypełnienie — napewno nie odmówi.

Wydawca: **Stowarzyszenie Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego w Częstochowie.**
Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, II Aleja 32, telefon 120, konto czekowe P. K. O. 65066

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy przed tekstem 50 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr., komunikaty i nadesłane 20 gr. drobne 10 gr. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc., tabelaryczne 20 proc. specjalne wedle umowy.

PRENUMERATA: w Polsce: rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2,80 zł., miesięcznie 1 zł.
w Ameryce: kwartalnie 1 dolar, we Francji kwartalnie 20 fr., w Niemczech kwart. 2 mk.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń i publikacyj w rubryce „nadesłane" Redakcja nie odpowiada.

Za Komitet Redakcyjny: **Zofja Mońkowska.** Druk. Br. Swięckiego w Częstochowie III Aleja 59.